

Jan Stępień

Biblijna wizja pracy

Collectanea Theologica 54/1, 45-56

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. JAN STEPIEŃ, WARSZAWA

BIBLIJNA WIZJA PRACY

Artykuł jest próbą syntetycznego ujęcia nauki Pisma Świętego o pracy człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem Nowego Testamentu, a zwłaszcza św. Pawła. Będzie to w istocie raczej Pawłowa wizja pracy, związana oczywiście ściśle, jak cała jego nauka, ze Starym Testamentem i pozostająca w pełnej harmonii z Ewangelią Jezusa. Chodzi bowiem głównie o to, aby w ogólnych zarysach, ale możliwie najwierniej, ukazać miejsce, jakie zajmowała praca w duchowości pierwotnego Kościoła. Wydaje się, że służyć temu będzie skoncentrowanie uwagi na trzech następujących zagadnieniach: 1) praca naturalnym obowiązkiem człowieka, 2) praca służbą miłości i 3) praca uczestnictwem w dziele stworzenia i odkupienia.

1. Praca naturalnym obowiązkiem człowieka

W księdze Rodzaju 1,26 n. czytamy, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Na czym to podobieństwo do Boga polega? Odpowiedź na to pytanie odnajdujemy w innych tekstach biblijnych nawiązujących do Rdz 1,26 n. I tak w Ps 8 obok majestatu transcendentnego Boga ukazuje psalmista niezwykłą godność człowieka, świadomego wszechmocy Boga — Stwórcy nieba i ziemi, ale świadomego także i swojej wielkości: „Uczyliś go niewiele mniejszym od istot niebiańskich (hebr. *me' elehim* — od Boga: LXX — *par angelous* — od aniołów), chwałą i czią go uwieńczył. Obdarzyłś go władzą nad dziełami rąk Twoich, złożyłś to wszystko pod jego stopy: owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza” (Ps 8, 6. 9). Ukazana tu wielkość człowieka wyraża się więc głównie w jego panowaniu nad niższymi stworzeniami.

Tę samą myśl prezentuje księga Syracha 17, 1—4 upatrująca podobieństwo człowieka do Boga głównie we władzy człowieka nad zwierzętami i ptactwem. Głównie, ale nie wyłącznie. W następnych bowiem wierszach tego samego rozdziału czytamy: „Dał im (ludziom) wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia. Napełnił ich wiedzą i rozumem, o złu i dobru ich pouczył. Położył oko swoje w ich sercu, aby im pokazać wielkość swoich dzieł” (Syr 17, 6—8). Poszerza się nam wyraźnie idea człowieka jako obrazu Boga. Godność człowieka, jego wielkość — to także wolna wola, władze poznawcze, a zwłaszcza rozum, to możliwość poznania zła

i dobra, to wreszcie przewyższająca zmysły zdolność poznania wielkości Boga w Jego stworzeniach (por. Mdr 13, 1—9; Rz 1, 19—20; 2, 14—15). Nowy element do odpowiedzi na pytanie na czym polega podobieństwo człowieka do Boga odnajdujemy w Księdze Mądrości 2, 23—24: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka — uczynił go obrazem swej własnej natury¹. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła”². A więc człowiek jest obrazem Boga również dzięki nieśmiertelności, dzięki temu, że otrzymał od Boga duszę nieśmiertelną, która może uczestniczyć w nieśmiertelności Boga³.

Tak obdarowany przez Boga człowiek ma zgodnie z wolą Stwórcy czynić sobie ziemię poddaną (Rdz 1, 28). Ze słów tych nie wynika jednak, że człowiek ma panować nad przyrodą despotycznie. Najbliższy kontekst podsuwa tu wyraźnie ideę opieki, troski. Dalszy zaś łączy nakaz zaludniania i władania nią z ideą przymierza, jakie zawarł Bóg z Noem i jego potomstwem oraz „z wszelką istotą żywą... z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi... z wszelkim zwierzęciem na ziemi” (Rdz 9, 7—10). Przymierze to, które jak widzimy, obejmuje cały wszechświat, jest dziełem Bożej dobroci. I ona właśnie — ta dobroć, miłość — w pierwszym rzędzie ma znamionować relacje między człowiekiem — obrazem Boga a rzeczywistościami ziemskimi.

Obydwa terminy: „panowanie” i „poddanie sobie”, jakimi posłużył się autor natchniony w Rdz 1, 26—28 (tradycja kapłańska), implikują pracę. Można więc powiedzieć, że Biblia ukazuje nam pracę jako naturalne powołanie człowieka, jako zadanie wypływające z ludzkiej natury, również nieskażonej grzechem.

Według Biblii każda praca, fizyczna i umysłowa, należy do porządku stworzenia ustalonego przez Boga. W Ps 104 czytamy: „Każesz rosnąć trawie dla bydła i roślinom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał chleba i wina, by serce ludzkie chleb krzepił” (w. 14 n.)... „Gdy słońce wszędzie... człowiek wychodzi do swojej pracy i do trudu swojego aż do wieczora” (w. 23). Próżniactwo i lenistwo jest wyraźnie potępione (Prz 6, 6—11; 10, 26; 13, 4; 15, 19; 18,9; 19, 24; 20, 4; 21, 25; 22, 13; 24, 30—34; 26, 13—16)... „Do mrówki się udaj, leniwcze, patrz na jej drogi — bądź mądry;... w lecie gromadzi swą żywność i zbiera swój pokarm we żniwa” (Prz 6, 6—8). Hańbą okrywa się człowiek leniwy (Syr 22, 1—2). Pracowitość natomiast jest podstawą szacunku i chwały człowieka (Prz 31, 13—19: pochwała

¹ Tak właśnie — *idiotelos* podają najstarsze kodeksy BSA, a nie *aidiotelos* — wieczności.

² W drugim stychu, w. 24 czytamy: „I doświadczają jej ci, którzy do niego należą”. Autor natchniony mówi tu o dwojakiej śmierci: cielesnej i duchowej, przy czym ta druga, duchowa tj. potępienie, jest dla autora księgi Mądrości śmiercią prawdziwą.

³ Por. P. van Imschoot, *Théologie de l'Ancien Testament*, t. II, Paris 1956, 11; A. Gelin, *Pismo święte o człowieku*, Paryż 1971, 32.

gorliwie pracującej żony). Słowa te odnoszą się do różnorodnej pracy, z którą łączy się trud i znój, głównie jednak — do pracy fizycznej.

Dopiero w II w. przed Chr. pojawia się w Biblii, prawdopodobnie pod wpływem Greków, szczególne wyróżnienie pracy duchowej mędrców, która w hierarchii społecznej uzyskuje wyższą rangę niż praca fizyczna. Widać to wyraźnie w księdze Syracha 38, 24—34, gdzie powiedziane, że mądrość zdobywa się w czasie wolnym od zajęć fizycznych (w. 24). Ci, którzy się oddają pracy fizycznej, nie zabłysną ani nauką, ani sądem, nie będą się znać na Prawie Przymierza i nie mogą liczyć na to, że ich do rady ludu wybiorą (w. 33—34 ab). To wszystko byłoby jednoznaczne, gdyby pominąć kontekst bliższy i dalszy. A kontekst najbliższy, bo w. 34 c, pozwala nam dostrzec u autora natchnionego jakby wahanie, a nawet zmaganie się ze sobą, które jest wyrazem pragnienia, aby możliwie najwerniej przekazać Bożą myśl, zgodną z dotychczasową tradycją Izraela. Czytamy tam: „ale podtrzymują oni odwieczne stworzenie”. Kto? Właśnie ci, którzy poświęcają się pracy fizycznej: rolnicy, różnego rodzaju rzemieślnicy i artyści, o których w poprzednich stychach tego samego wiersza padły słowa bardzo krytyczne, jeśli nie wręcz uwłaczające godności ich pracy. Przepuszczenie to potwierdza i kontekst najbliższy poprzedzający, a więc w. 32: „bez nich (pracowników fizycznych) miasto nie będzie zbudowane i nie będą (zmuszeni) mieszkać na obczyźnie”. W tej samej księdze Syr 7, 15 czytamy: „Nie czuj wstrętu do pracy uciążliwej i do uprawy roli, której Twórcą jest Najwyższy”. Tu nie widać wahania. Szacunek dla każdej pracy, w tym i fizycznej, był zakodowany u autora w jego sercu zdolnym do myślenia (Syr 17, 6). Autor natchniony chciał zapewne dowartościować pracę duchową, umysłową, która dotąd nie cieszyła się należnym jej uznaniem.

W Nowym Testamencie praca fizyczna i duchowa zostały zrównane i uzyskały najwyższą godność w osobach Jezusa i Pawła, rękodzielników i nauczycieli. Nie ma wątpliwości, że praca jest obowiązkiem człowieka. W 1 Tes 4, 10b—12 czytamy: „A napominamy was, bracia, abyście (w tym) jeszcze bardziej wzrastali i usilnie starali się żyć w spokoju; abyście pilnowali własnych spraw i własnymi pracowali rękami, jakośmy to wam nakazali, iżbyście godnie postępowali wobec obcych i nie zabiegali o cudzą pomoc”. Napisał te słowa św. Paweł, którego powołaniem było głoszenie Ewangelii (1 Kor 1, 17). Wiemy, ile trudu, ile ofiar wiązało się z tym jego apostołatem (por. 2 Kor 6, 3—10; 11, 22—29). Miał i on prawo, jak inni apostołowie, korzystać z gościnności tych, których nauczał (por. 1 Kor 9, 4—18). Nie chciał jednak być ciężarem dla gmin i dlatego pracował fizycznie. Czynił to również po to, aby tym, którym głosił Ewangelię, dać przykład, jak postępować należy, by móc im bez obłudy powiedzieć: „Bądźcie naśladowcami moimi” (1 Kor 4, 16).

W 2 Tes 3. 7—12 wzywa Tesaloniczan, aby go naśladowali w postępowaniu zdyscyplinowanym i zgodnym z porządkiem społecznym. Ogólnie uznawane zasady współżycia społecznego zabraniają m. in. żyć cudzym kosztem. Apostoł może śmiało powiedzieć: „nie jedliśmy za darmo cudzego chleba”. W trudzie i mozole pracował nocą i dniem, aby dla nikogo nie być ciężarem. Tesaloniczanie nie powinni mieć już żadnej wątpliwości, że chodzi tu o regułę, którą Apostoł głosił w Tesalonice i ilustrował tam własnym przykładem, a która daje się zamknąć w krótkim nakazie: „jeśli ktoś nie chce pracować, niech też i nie je” (w. 10).

Zasada ta ma pewne paralele w Starym Testamencie i w literaturze pozabiblijnej, szczególnie w pismach rabinistycznych. Dwie rzeczy zasługują jednak na uwagę. Po pierwsze: nigdzie poza naszym tekstem nie podkreślano tak silnie konsekwencji wynikających z zawinionego oporu i niechęci do pracy („jeśli ktoś nie chce pracować”). Po drugie, jak łatwo zauważyć, u podstaw reguły przytoczonej w 2 Tes 3, 10 spoczywa chrześcijańskie prawo miłości bliźniego, z którego to prawa jako wniosek oczywisty płynie zakaz jakiegokolwiek wyzysku czy wykorzystywania współbraci. Ludzie wyłamujący się od zasad społecznego porządku, pisze dalej Apostoł, popełniają wykroczenie zarówno przez to, że nie oddają się rzetelnej pracy, jak i przez to, że angażują się w sprawy, które nikomu nie przynoszą korzyści: „Dowiadujemy się bowiem, że niektórzy wśród was postępują w sposób niezdiscyplinowany, nic nie robiąc, lecz zajmując się tylko błahostkami” (2 Tes 3, 11). Tym nakazuje i przypomina „w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując w spokoju, własny chleb spożywali” (2 Tes 3, 12).

Godne szczególnej uwagi jest tu połączenie pracy ze spokojem. A więc ci niezdiscyplinowani są niebezpieczni dla otoczenia; mogą wywierać ujemny wpływ na współbraci. Tym chyba głównie trzeba tłumaczyć ostatnie groźne słowa Apostoła w sprawie owych braci, którzy nie pracują, a sieją zamęt w gminie tesalonickiej. Św. Paweł przewidział, że może zdarzyć się wypadek, iż ktoś z owych niepracujących i zajmujących się błahostkami nie dostosuje się mimo wszystko do poleceń zawartych w liście. Dlatego tak pisze Tesaloniczanom: „A jeśli ktoś nie usłucha pouczenia naszego (przekazanego) w tym liście, tego sobie zaznaczcie i przestańcie z nim obcować, aby się zawstydzil” (2 Tes 3, 14). I chociaż następne słowa: „Jednak nie uważajcie go za wroga, lecz upominajcie jak brata” (w. 15) łagodzą nieco ostrość wypowiedzi poprzedniej, to jednak wypada stwierdzić, że sprawa owych niezdiscyplinowanych potraktowana została bardzo poważnie. Wystarczy przypomnieć, że użyty tu zwrot *me synanamignysthai* — „przestańcie z nim obcować” spotykamy w listach Pawłowych jeszcze tylko w 1 Kor 5, 9. 11 i to w identycznym sensie. Odnajdujemy tu ni mniej ni więcej tylko formułę starochrześcijańskiej ekskomuniki. Jakże wymownym dla duchowości

pierwotnego Kościoła jest fakt, że tą ekskomuniką objęci zostali obok rozpustników, chciwców, bałwochwalców, oszczerców, pijaków i zdzierców (1 Kor 5,11), również owi „niezdyscyplinowani”, którzy pracować nie chcą. Doniosłość tego faktu nie umniejsza ewentualności, że autorem 2 Tes nie jest św. Paweł⁴. Istotne jest to, że 2 Tes jako pismo kanoniczne jest słowem Bożym tak samo jak całe Pismo święte, i że ukazuje nam ważny odcinek życia pierwotnego Kościoła⁵. Długo, niestety, nie dostrzegaliśmy pełnego znaczenia tego tekstu, który tak mocno piętnuje lenistwo, a nobilituje trud ludzkiej pracy.

2. Praca służbą miłości

Byłoby nie tylko dużym uproszczeniem, ale wręcz błędem łączenie obowiązku pracy z grzechem, o którym czytamy w Rdz 3, 17b—19c: „Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i osęć będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są plody rolne. W pocie czoła twego będziesz tedy musiał zdobywać pożywienie”.

Najpierw trzeba podkreślić, że przekleństwo to nie dotyczy samej pracy jako takiej, lecz człowieka jako grzesznika. Ten sam autor (tradycja jahwistyczna J) mówi o pracy człowieka w raju przed grzechem: „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2, 15). Praca ta była dlań na pewno błogosławieństwem i radością.

Momentem istotnym w naszym odtworzeniu biblijnej idei pracy jest to, że człowiek od początku pracował nie tylko dla siebie. Nie był sam. Bóg stworzył na swój obraz mężczyznę i niewiastę, aby zaludniali ziemię i czynili ją sobie poddaną. Oczywiście przez pracę, pracę we wspólnocie i dla wspólnoty. Tą wspólnotą jest w pierwszym rzędzie rodzina. Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*, 10, opierając się na Rdz 1, 26—28 i podkreślając osobowy wymiar pracy ludzkiej, pisze, że „praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka”. „Praca — poucza papież — jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę”. Ojciec św. zwraca jednak uwagę, że znaczenie pracy nie ogranicza się tylko do zapewnienia rodzinie środków egzystencji.

⁴ Jak to utrzymuje m. in. W. Trilling, *Untersuchungen zum 2. Thesalonicherbrief*, Leipzig 1972, 46-155. Ocenę krytyczną por. J. Stępień, *Listy do Tesaloniczan i Pasterskie*, Poznań-Warszawa 1979, 106—108.

⁵ W podobnym duchu sformułowane są polecenia w *Didaché*, 5. 12; por. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Warszawa 1975, 18, 19.

Praca, pracowitość warunkują także cały proces wychowania w rodzinie właśnie z tej racji, że każdy „staje się człowiekiem” między innymi przez pracę. Tak więc wchodzi tu w grę poniekąd dwa znaczenia pracy: ta, która warunkuje życie i utrzymanie rodziny i ta, poprzez którą urzeczywistniają się całe rodziny, zwłaszcza wychowanie⁶.

Ale wspólnotą jest nie tylko rodzina. Warto zwrócić uwagę, że w drugim opisie stworzenia człowieka (Rdz 2), stworzenie kobiety nie wiąże się z problemem przedłużenia gatunku, lecz z faktem, że nie jest dobrze, aby człowiek był sam (Rdz 2, 1 I). Wynika z tego, że do istoty natury ludzkiej należy wchodzenie we wspólnotę w ogóle, że człowiek nie został stworzony do samotności, lecz po to, aby się dzielić z innymi tym, co ma. Wspaniałym tego wyrazem jest miłość ludzka i ożywiany przez nią cały zespół układów ludzkich⁷ bazujących na pracy.

Praca jako służba miłości jest podstawą egzystencji takich wspólnot jak rodzina, zgromadzenia zakonne, każda organizacja społeczna, skupiająca ludzi dobrowolnie zrzeszonych. A czymże jest naród, pisze Jan Paweł II w cytowanej encyklice, jeśli nie „wielkim historycznym i społecznym wcieleniem pracy całych pokoleń”. Z przynależnością do narodu łączy człowiek swoją głębszą tożsamość ludzką, swoją zaś pracę pojmuję także jako pomnażanie dobra wspólnego wypracowanego przez jego rodaków. Świadom jest przy tym, że na tej drodze pracą swoją służy pomnażaniu dorobku całej rodziny ludzkiej, wszystkich ludzi żyjących na świecie⁸.

Tak więc owo powołanie człowieka do wspólnoty, ukazane w księdze Rodzaju 2, 18, realizuje się przez pracę jako służbę miłości na linii: rodzina, społeczność, naród — ludzkość. W tym też sensie rozumieć można wezwanie do pracy, jakie św. Paweł skierował do Efezjan, motywując je pragnieniem służenia potrzebującym, a nie jedynie zapewnieniem sobie środków do życia (Ef 4, 28). Zegnając się z Efezjanami w Milecie przypomina im swoją pracę, którą zarabiał na potrzeby własne i towarzyszy i tak kończy: „We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Więszszym szczęściem jest dawać niż brać” (Dz 20, 35). Więszszym szczęściem jest służyć, niż być obsługiwany.

Na wzór Chrystusa, który realizując zapowiedź o służbie Pana (Iz 49—53), przyszedł nie po to, aby Mu służyono, lecz żeby służyć (Mk 10, 45), każdy chrześcijanin winien być sługą Chrystusa i sługą braci. To jego powołanie zasadnicze i powszechne, w którym urze-

⁶ *Laborem exercens*. Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II, Warszawa 1982. 29.

⁷ Por. J. Daniélou, *Scandaleuse verité*, Paris 1961, 159 n.

⁸ Por. Jan Paweł II. Encyklika *Laborem exercens*, 10 (dz. cyt., 30).

czywistnia się prawdziwa wolność człowieka. Przypomina to św. Paweł, pisząc do Galatów: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Gal 5, 13—14). Chrześcijaństwo — to nic innego jak tylko służba Bogu w ludziach. Wymownym tego uzasadnieniem jest obraz sądu (Mt 25, 31—46), na którym będziemy rozliczani tylko z miłości, z tej naszej służby Bogu w naszych braciach, zgodnie z tym, co powie wówczas Syn człowieczy: „Zaprawdę powiadam wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Tu dotykamy samego rdzenia biblijnej wizji pracy. Pamiętamy, że praca człowieka w raju była dlań błogosławieństwem i radością. Była nią jednak tak długo, jak długo człowiek pełnił ją w uległości wobec Stwórcy, innymi słowy — jak długo służył Bogu. Grzech wprowadził tu zasadniczą zmianę. Człowiek chciał stać się niezależnym od Boga, zaprzagnął pracować dla samego siebie. Dlatego spadło nań przekleństwo. Praca zaś sama w sobie może być i jest nadal, i po upadku pierwszych rodziców, źródłem błogosławieństwa albo przekleństwa. Świadczą o tym wymownie konkretne fakty z życia Abla i Kaina (Rdz 4,1—12), Noego i jego współczesnych (Rdz 6,5—8), podane w najbliższych następnych rozdziałach, tuż po opisie grzechu pierworodnego. (Rdz 3). Cóż więc decyduje o tym, że praca jest dla człowieka błogosławieństwem albo przekleństwem? Pismo Święte nie pozostawia tu cienia wątpliwości.

Już sama instytucja szabatu (Rdz 2,2—3) ma przypominać człowiekowi, że celem jego życia nie jest praca sama w sobie, ale służba Bogu, chwała Boża, adoracja Boga (Wj 20,8—11; 31, 12—17; Ez 20, 10—12). To właśnie stanowi według Biblii zasadniczy element pracy prawdziwie ludzkiej. Bez tego odniesienia do Boga praca człowieka przestaje być po prostu ludzka. Brak jej tego, co należy do istoty człowieka jako jej podmiotu, tzn. człowieka jako obrazu Boga. W świetle Biblii człowiek odnajduje swoją tożsamość tylko wtedy, kiedy uznaje swoją zależność od Boga. Innymi jeszcze słowy: człowiek bez Boga nie jest w pełni człowiekiem⁹.

Dzięki tej więzi człowieka z Bogiem, więzi odnowionej przez Nowe Przymierze, praca ludzka otrzymuje nowy nadprzyrodzony wymiar, który jest przywilejem naszej stworzonej natury. Staje się służbą Bożą, służbą miłości¹⁰.

⁹ Por. J. Daniélou, *dz. cyt.*, 160 n.

¹⁰ Por. P. Schoonenberg, *Boży świat w stworzeniu* (przekład H. Bednarka), Warszawa 1972, 169.

3. Praca uczestnictwem w dziele stworzenia i odkupienia

Cały przekaz biblijny o stworzeniu wszechświata i człowieka (Rdz 1—2) poucza, że człowiek poprzez pracę, która jest jego naturalnym obowiązkiem, winien naśladować Boga, którego stwórcze działanie nazywane jest pracą (por. np. Rdz 2,7; Job 10,8—11). To stwórcze działanie Boga ciągle trwa. Ukazuje to wspaniałe PS 104 (103):

O Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki
 Odziany we wspaniałość i majestat,
 światłem okryty jak płaszczem.
 Rozpostarłeś niebo jak namiot...
 Za rydwan masz obłoki,
 przechadzasz się na skrzydłach wiatru.
 Jako swych posłów używasz wichry,
 jako sługi — ogień i płomień (w. 1—4)...

Ty źródło kierujesz do strumieni,
 co pośród gór się sączą.
 Poją one wszelkie zwierzęta polne,
 nad nimi mieszka ptactwo powietrzne,
 spomiędzy gałęzi głos swój wydaje.
 Z Twoich komnat nawadniasz góry,
 aby owocem Twych dzieł nasycić ziemię.
 Każesz rosnąć trawie dla bydła
 i roślinom, by człowiekowi służyły,
 aby z roli dobywał chleba
 i wina, co rozwesela serca ludzkie,
 by rozpogadzać twarze oliwą,
 by serce ludzkie chleb krzepił (w. 10—15)...

Jak liczne są dzieła Twoje, Panie...
 Oto morze wielkie, długie i szerokie,
 a w nim jest bez liku żyjątek
 i zwierząt wielkich i małych...
 Wszystko to czeka na Ciebie,
 byś dał im pokarm w swym czasie.
 Gdy im udzielasz, zbierają;
 gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami...
 Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha
 i odnawiasz oblicze ziemi (w. 24—30)¹¹

W tym ciągłym stwarzaniu, w tym odnawianiu oblicza ziemi przewidziany jest przez Boga udział człowieka. Widzimy to w w. 14—15, a także 23, gdzie powiedziano wyraźnie, że od wschodu do za-

¹¹ Tę samą prawdę odnajdujemy w księdze Joba, w rozdziałach 38-40.

chodu słońca trudem swej pracy wydobywa człowiek z roli chleb, wino i oliwę. Ale i ta praca człowieka, ten jego udział w stworzonym dziele Boga jest możliwy tylko dzięki temu, że Bóg wypełnia i urzeczywistnia naszą pracę i podtrzymuje całą naszą egzystencję. „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). I wtedy, kiedy człowiekowi się zdaje, że to on sam zmienia klimat na ziemi i przyspiesza wzrost roślin dzięki różnym wynalazkom, działa także Bóg, kontynuując dzieło stworzenia¹². Księga Syracha, która — jak to widzieliśmy — podkreśla szczególną godność duchowej pracy mędrców i zgodnie z właściwą judaizmowi w owym czasie tendencją do asymilowania myśli i kultury greckiej, przyjęła jako coś naturalnego, że „ćwiczenie i praca dla niewolnika” (Syr 33, 25), stwierdza jednak, że to właśnie ci ludzie, którzy oddali się ręcznej i fizycznej pracy „podtrzymują odwieczne stworzenie” (Syr 38, 34).

Między porządkiem stworzenia i zbawienia zachodzi ścisły związek, doskonale ukazany w liście do Kolosan 1, 15—29:

- 15 On (Chrystus) jest obrazem Boga niewidzialnego,
Pierworodnym wobec każdego stworzenia,
16 w nim bowiem wszystko zostało stworzone:
i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi;
to, co widzialne i co niewidzialne,
czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze;
wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.
17 I On jest przed wszystkim i wszystko w Nim trwa.
18 I On jest głową ciała — Kościoła.
On jest początkiem,
pierworodnym spośród umarłych,
aby On był pierwszym we wszystkim.
19 Albowiem zechciał (Bóg), aby w Nim zamieszkała cała pełnia
20 i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą,
przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach,
wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża.

Jest to, jak widzimy, hymn na cześć Chrystusa pośrednika w stworzeniu i odkupieniu¹³. Chrystus ukazuje się tutaj jako zasada istnienia wszechrzeczy, która im nadaje jedność, harmonię, sens i wartość („w Nim”); jako przyczyna sprawcza całego stworzenia („przez Niego”) i cel, któremu wszystko ma się podporządkować („dla Niego”). Wszystko, tzn. „i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi; to co widzialne, i to, co niewidzialne”. Tak więc Chrystusowi zawdzięcza swoje istnienie nie tylko świat przyrodzony,

¹² Por. P. Schoonenberg, *dz. cyt.*, 171 n.

¹³ Obszerniej o tym por. J. Stępień, *Teologia św. Pawła, Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga*, Warszawa 1979, 404-412.

ale. i nadprzyrodzony: „trony, panowania, zwierzchności, władze”¹⁴. On jest przede wszystkim, tzn. przed wszystkimi bytami, zarówno pod względem czasu, jak i godności, i wszystko w Nim trwa. Podkreślona tu została trwająca wciąż zależność wszelkiego stworzenia od Chrystusa.

Przegzystujący Chrystus, przyczyna sprawcza, ostateczny cel i zasada wszelkiego stworzenia, jest odblaskiem wiecznej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, „obrazem Jego dobroci” (Mdr 7, 26; por. Hbr 1, 3) i jednocześnie tym, który pokazuje, objawia światu Boga.

Ta misja Chrystusa w dziele stworzenia (Kol, 1, 15—18a) została jak najściślej połączona z Jego misją w dziele odkupienia (Kol 1, 18b—20). Dokonał go przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystus, w którym zgodnie z postanowieniem Boga, zamieszkała cała pełnia, tzn. absolutna pełnia bytu: pełnia bóstwa i pełnia kosmosu. Dzieło to nazywa się pojednaniem lub wprowadzeniem pokoju i dotyczy wszystkich i wszystkiego: i tego, co na ziemi, i tego, co w niebiosach. Posiada więc wymiar kosmiczny. Dzięki temu udziałowi w kosmicznym odkupieniu i pierwszeństwu w zmartwychwstaniu jest Chrystus pierwotnym odkupionej ludzkości i zasadą nowego życia. Życia ukierunkowanego na pełne z Nim zjednoczenie (1 Tes 4, 17; 5, 10; 1 Kor 13, 8—13; 2 Kor 4, 17; 5, 4—10); życia, znaczonego trudem ludzkiej pracy (1 Tes 4, 11).

To pełne zjednoczenie z Chrystusem możliwe będzie dopiero w życiu przyszłym, kiedy to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność (1 Kor 15, 53). Warunkiem niezbędnym tego pełnego zjednoczenia z Panem i jednocześnie jego antycypacją jest życie z Jezusem tu na ziemi. Żyć zaś z Jezusem — to wzrastać w doskonałości i świętości (1 Tes 4, 1; 5, 23); nie obrażać i nie krzywdzić bliźniego (1 Tes 4, 6); „zachować spokój, spełniać własne obowiązki i pracować własnymi rękami” (1 Tes 4, 11). Praca człowieka: i duchowa, i fizyczna, wchodzi tu wyraźnie jako doniosły element w dzieło zbawienia; zostaje podniesiona do porządku nadprzyrodzonego i skierowana do nadprzyrodzonego celu, przygotowując nowe niebo i nową ziemię, w których zamieszka sprawiedliwość (2 P 3, 13; por. Ap 21, 1). W ten sposób człowiek dokonuje poprzez pracę nie tylko humanizacji, ale i konsekracji poddanego mu świata¹⁵. Jest to

¹⁴ „Trony”, „panowania”, „zwierzchności” i „władze” są terminami angelologii judaistycznej. Ani o ich istocie, ani o zakresie ich działania nic pewnego nie da się powiedzieć. Wiadomo tylko, że adresaci listów do Kolosan i Efezjan oddawali im kult przesadny (Kol 2, 18); dlatego Apostoł przypomniał, że Chrystus jest i ponad duchami (por. J. Stępień, *Teologia św. Pawła*, dz. cyt., 407).

¹⁵ Por. Pius XII, *Przemówienie na Drugim Światowym Kongresie Apostolatu Świeckich*, Acta Apostolicae Sedis, 24(1957)927.

na pewno najwyższy wymiar pracy: uczestnictwo człowieka w zbawczym dziele Boga, którego dokonał Chrystus przez śmierć krzyżową i zmartwychwstanie.

Trud, nieodłączny od pracy, jawi się w tej perspektywie nie tylko jako wyraz ale i sprawdzian naszego uczestnictwa w tajemnicy paschalnej, zgodnie z wezwaniem Chrystusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24; por. Mk 8, 34; Łk 9, 23). Uczestnictwo w Krzyżu Chrystusa umożliwia nam udział i w Jego Zmartwychwstaniu, w którym odnajdujemy „przeblysk nowego życia, nowego dobra...”, które właśnie poprzez trud pracy staje się udziałem człowieka i świata¹⁶.

A może to właśnie jest „odkupieniem” pracy, przywróceniem jej zasadniczej natury, która polega na poddawaniu sobie ziemi w duchu przymierza Boga z człowiekiem, w duchu miłości i służby?¹⁷

Kiedy próbujemy określić miejsce, jakie zajmowała praca w duchowości pierwotnego Kościoła, na plan pierwszy wysuwa się bezspornie powszechne przekonanie, że praca jest naturalnym obowiązkiem człowieka. Pewną nowością artykułu jest zwrócenie uwagi na formułę starochrześcijańskiej ekskomuniki w 2 Tes 3, 14, identyczną z tą, jaką odnajdujemy w 1 Kor 5, 9. 11, a obejmującą obok rozpustników, chciwców, bałwochwalców, oszczerców, pijaków i zdzierców (1 Kor 5, 11), również ludzi „niezdyscyplinowanych”, którzy pracować nie chcą (2 Tes 3, 14). Jest bardzo wymowne, że u podstaw reguły przytoczonej w 2 Tes 3, 10 („jeśli ktoś nie chce pracować, niech też i nie je”), jak i surowej kary przewidzianej dla tych, którzy tej regule nie zechcą się podporządkować (2 Tes 3, 14), spoczywa chrześcijańskie prawo miłości bliźniego, rozpoznawczy znak członków pierwotnego Kościoła (Dz 4, 32).

To największe przykazanie, połączone przez Chrystusa w jedno z przykazaniem miłości Boga, było zasadniczą normą chrześcijańskiego życia. Było także normą pracy chrześcijanina. Nie tylko piętnowało lenistwo, ale nadawało ludzkiej pracy właściwy jej sens: służbę miłości, stanowiącą podstawę egzystencji każdej wspólnoty: rodziny, gminy, Kościoła.

Najwyższy wymiar osiągnęła praca przez traktowanie jej jako uczestnictwa w zbawczym dziele Boga, w Krzyżu Chrystusa. Człowiek i świat odnajdują dzięki temu przeblysk nowego życia, nowego dobra, związanych z zapowiedzią nowego nieba i nowej ziemi.

¹⁶ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 27 (dz. cyt., 78).

¹⁷ Por. P. Schoonenberg, dz. cyt., 188.

VISION BIBLIQUE DU TRAVAIL

Quand nous essayons de préciser la place occupée par le travail dans la spiritualité de l'Église primitive, incontestablement arrive au premier plan la conviction générale que le travail est une obligation naturelle de l'homme. Ce qui constitue la nouveauté de l'article, c'est qu'il attire l'attention sur la formule chrétienne primitive de l'excommunication en 2 Th 3, 14, identique à celle que nous lisons en 1 Co 5,9 qui concerne, à côté des débauchés, des rapaces, des idolâtres, des calomniateurs, des ivrognes et des filous (1 Co 5, 11), également des gens „indisciplinés” qui ne veulent pas travailler (2 Th 3, 14). Il est très éloquent qu'à la base de la règle alléguée en 2 Th 3, 10 („si quelqu'un ne veut pas travailler, qu'il ne mange non plus”) et de la punition sévère prévue pour ceux qui ne voudront pas se soumettre à cette règle (2 Th 3, 14), se trouve la loi chrétienne de l'amour du prochain, signe indicatif des chrétiens de la primitive Église (Ac 4, 32).

Le plus grand commandement, uni par le Christ en un seul avec le commandement de l'amour de Dieu, était la norme fondamentale de la vie chrétienne. C'était aussi la norme du travail du chrétien. Non seulement il stigmatisait la paresse, mais donnait au travail humain son véritable sens: le service de l'amour qui constituait la base de l'existence de toute communauté: de la famille, de la commune, de l'Église.

Le travail a atteint sa pleine dimension quand on l'a conçu comme une participation à l'oeuvre salvifique de Dieu, à la Croix du Christ. Grâce à quoi l'homme et le monde retrouvent la lueur d'une nouvelle vie, d'un nouveau bien, liés à la promesse d'un ciel nouveaux veau et d'une terre nouvelle.